Nr. 33. Kraków, poniedziałek 3 lutego 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Zgładzenie portugalskiego króla i następcy tronu

Król portugalski Karol i jego syn najstarszy zostali zabici. Karząca dłoń ludu dosięgła ich. Z karabinów mauserowskich padła odpowiedź ludu na wiarołomstwo i zniesienie konstytucyi. Zginął król, który napędził parlament, zniósł konstytucyę i narzucił ludowi rządy absolutne dlatego, że parlament nie chciał płacić jego wydatków na kochanki i hulanki.

Pobożny ten król wracał właśnie z — odpustu, gdy dosięgła go zemsta ciemiężonego ludu.

Król Karol I., urodzony 28 września 1863, pochodził z rodu książąt Koburskich, którzy w ciągu XIX. stulecia potrafili się dostać na trony Belgii i Bułgaryi, a tron portugalski chwycili przez przyżenienie się do niego w r. 1834, podobnie jak później tron angielski. Karol I. wstąpił na tron po śmierci swego ojca króla Ludwika I. 19 października 1889 r. Ożenił się 22 maja 1886 z Amelią, córką hrabiego Paryża, z ex-królewskiego rodu Orleanów. Miał z nią dwóch synów: Ludwika Filipa, następcę tronu, urodzonego 21 marca 1887, oraz młodszego Manuela.

Rządy Karola I. w Portugalii stanowiły jeden nieprzerwany szereg niepowodzeń zewnętrznych, wstrząśnień wewnętrznych i zamachów stanu i doprowadziły kraj do ruiny. Zaczął on swe rządy od napadu na kolonie angielskie w Afryce, co pociągnęło za sobą utratę znacznej części kolonii afrykańskich Portugalii na rzecz Anglii, oraz na rzecz państwa Kongo, które jeszcze za panowania jego ojca przeszło z posiadania Portugali w ręce krewniaka, siedzącego na tronie belgijskim, Leopolda Koburskiego. Te niepowodzenia wywołały w Portugalii w r. 1890 silną opozycyę przeciw królowi i ruch republikański, który 30 stycznia 1891 doprowadził do powstania wojskowego w Oporto. Ruch ten zdołał Karol stłumić przemocą i dufny w przemoc, rozpoczął w kraju tak złodziejską gospodarkę, że doprowadził finanse Portugalii do zupełnego bankructwa. Korupcyjna afera towarzystwa, któremu wydzierżawił eksploatacyę wschodnio-afrykańskiej kolonii Mozambik, oraz rabunkowa gospodarka na kolejach, spowodowały, że 2 stycznia 1892 nie było z czego zapłacić procentu od długu państwowego i kolejowego. Wówczas Karol urządził bankructwo państwowe, mianowicie samowolnie zniżył procenty długów państwowych do jednej trzeciej ich dotychczasowej wysokości, co wywołało krach w świecie finansowym i protesty ze strony wierzycieli i zamknęło Portugalii na długi czas wszelki kredyt. Wzburzenie wśród ludności coraz bardziej się wzmagało i rosła opozycya w kortezach (parlamencie). Aby tę opozycyę stłumić, urządził w r. 1895 zamach stanu, a mianowicie narzucił samowolnie nowe, ścieśnione i wsteczne prawo wyborcze.

W miarę, jak nędza kraju, ucisk podatkowy i samowolne rządy Karola coraz dotkliwiej dawały się odczuć ludności, rosło niezadowolenie i rozgoryczenie, które w ostatnim czasie jeszcze bardziej się wzmogło z następującego powodu:

Król Karol prowadził życie rozwiązłe, podobnie jak jego krewniak Leopold belgijski. Ale podczas gdy Leopold ma znaczne dochody prywatne z lichwy i z Konga, Karol dochodów takich nie posiadał i aby pokryć koszta swoich hulanek i kochanek, łupił, jak mógł, skarb państwa. W roku ubiegłym znowu zażądał od parlamentu, żeby ten z pieniędzy podatkowych zapłacił jego długi prywatne, wynikłe z rozpusty. Parlamentowi jednak było już tego za dużo i zgodnie z opinią całego kraju odrzucił bezczelne żądanie króla. Wówczas Karol rozwiązał parlament i rozpoczął rządy despotyczne. Z jego upoważnienia minister Franco stał się wszechwładnym dyktatorem i chełpił się butnie, że potrafi rządzić bez parlamentu, bez konstytucyi.

Na ten zamach stanu ludność odpowiedziała rozruchami. Franco uśmierzał rozruchy stanem oblężenia i przemocą wojskową. Wrzenie jednak rosło nieustannie. Lud coraz gwałtowniej występował w obronie pogwałconej konstytucyi i nienawiść powszechna zwracała się głównie przeciw królowi i France. Ruch republikański wzmógł się ogromnie i rozwinął się w ruch rewolucyjny. Franco starał się ruch ten dławić środkami przemocy; aby utrzymać armię w wierności, podwyższył wojsku żołd, mimo rozpaczliwych finansów państwa, i ufny w armię, wysyłał wciąż do zagranicznej prasy kłamliwe „sprostowania“, że w Portugalii panuje zupełny spokój. Tymczasem okazało się, że Portugalia jest przecież krajem zachodnim i że nie można tam tak bezkarnie, jak w Rosyi, odbierać ludowi jego praw, samorządu, konstytucyi, zdobytej w długoletnich krwawych walkach.

Ruch ten, który przybrał w ostatnim czasie formę jawnej rewolucyi, król Karol lekceważył sobie do ostatniej chwili, dufny w siłę wojskową i zawierzywszy przechwałkom Franca. Do jakiego stopnia król lekceważył sobie rewolucyę, świadczy o tem okoliczność, że mimo powtarzających się przed jego pałacem groźnych demonstracyj, mimo kilkakrotnego obrzucenia Franca kamieniami przez wzburzone tłumy — miał odwagę jeździć publicznie w otwartym powozie.

W sobotę 1 lutego b. r. król Karol portugalski, największy grubas i żarłok ze współczesnych monarchów, padł z ręki rewolucyonistów wraz ze swoim 20-letnim synem. Franco zdołał na razie ujść karzącej sprawiedliwości ludu. Drugi syn zabitego Karola 18-letni Manuel został ogłoszony królem. Ale czy lud zgodzi się na to, czy ruch rewolucyjny, wzmożony ogromnie przez zgładzenie króla i jego starszego syna, nie skorzysta z wytworzonej obecnie, pomyślnej dla ludu sytuacyi i czy nie pójdzie dalej w kierunku republikańskim — zobaczymy w najbliższym czasie.

W każdym razie los Karola portugalskiego będzie dla Mikołaja II przykładem, jaki koniec czeka monarchę-wiarołomcę, odbierającego ludowi konstytucyę i dufnego w rządy bagnetów.

* * *

Oto telegramy, zawierające szczegóły zabicia króla portugalskiego i jego syna:

Lizbona, 2 lutego. **Król portugalski Karol i następca tronu zostali wczoraj zabici przez trzech ludzi.** Zabójcy zostali na miejscu zamordowani.

Szczegóły zamachu.

Lizbona, 2 lutego. Król Karol I, królowa Amelia, następca tronu Ludwik Filip i infant Manuel powracali wczoraj w otwartym powozie z Villa Viçosa do Lizbony. O godz. 5 po południu, gdy powóz skręcał z placu Handlowego w ulicę Arsenalską, **strzelono do króla i następcy tronu** z grupy ludzi, którzy byli uzbrojeni w pięciostrzałowe karabiny repetierowe.

Króla trafiły trzy kule, w kark, ramię i szyję. Kula przebiła królowi tętnicę, co spowodowało **natychmiastową śmierć.**

Następca tronu został trafiony trzema kulami w głowę i pierś i ciężko został raniony.

Infant Manuel trafiony w szczękę i ramię, jednak nie odniósł poważniejszej rany. Królowa wyszła bez szwanku.

Rodzinę królewską przewieziono do arsenału, gdzie **następca tronu wkrótce umarł.**

Ze sprawców zamachu jeden został zabity przez królewskiego oficera ordynansowego, a drugi przez policyantów. Trzeci został **uwięziony** i miał w więzieniu popełnić **samobójstwo.** Identyczności sprawców zamachu jeszcze nie stwierdzono. Jak przypuszczają, jeden był Francuzem, a drugi Hiszpanem.

O godz. 7 wieczorem powróciła do pałacu królowa z infantem Manuelem.

Wiadomość o zamachu rozniosła się lotem błyskawicy po mieście. Wszystkie sklepy natychmiast zamknięto. Plac Arsenałowy, ratusz i bank portugalski są strzeżone przez wojsko. Panuje wielkie wzburzenie.

Inne wersye.

Lizbona, 2 lutego. Gdy wczoraj król Carlos i następca tronu Ludwik Filip powracali z Villa Viçosa i przejeżdżali przez plac Terreiro, jakiś człowiek z karabinu strzelił do nich kilkakrotnie. Obaj zabici. Trzej zabójcy na miejscu zamach przypłacili życiem.

Lizbona, 2 lutego. Wczoraj po godz. 5 po południu powracał król Carlos z rodziną do Lizbony. W chwili gdy otwarty powóz z placu Handlowego skręcał w ul. Arsenałową, z grupy ludzi uzbrojonych w karabiny dano do króla i następcy tronu strzały. Obaj w agonii zostali przewiezieni do arsenału, gdzie niebawem ducha wyzionęli.

Policya zamordowała na miejscu trzech zabójców.

Król i królowa, jako też następca tronu i infant Manuel jechali razem w jednym powozie, kiedy padły strzały. Królowa powstała, aby zasłonić następcę tronu. Król i następca tronu trafieni trzema kulami. Infant Manuel nie jest poważnie raniony. Królowa Amelia wyszła bez szwanku.

Lizbona, 2 lutego. Król został trafiony trzema kulami, jedną w kark, drugą w łopatkę, trzecią w szyję. Ta ostatnia przerwała tętnicę, co sprowadziło śmierć natychmiastową.

Następca tronu został trafiony trzema kulami, a to w głowę i piersi.

Infant Manuel został trafiony w szczękę i ramię.

Do arsenału przewieziono już tylko zwłoki króla.

Następca tronu dawał jeszcze znaki życia, wnet jednak ducha wyzionął.

Królowa i infant Manuel, którzy towarzyszyli królowi i następcy tronu do arsenału, powrócili o godz. 7 wieczór do pałacu.

Paryż, 2 lutego. Według wiadomości prywatnych z Lizbony, **królowa, zasłaniając sobą następcę tronu, odniosła postrzał w ramię.**

Sprawcy zamachu.

Lizbana, 2 lutego. Oficer ordynansowy króla, Francisco Figueiro, który szedł obok powozu króla, kiedy padły strzały, natychmiast wydobył broń palną i zastrzelił jednego z zabójców króla. Policya zabiła drugiego koło ratusza.

Zwłoki sprawców zamachu przeniesiono do ratusza.

Identyczności ich dotąd jeszcze nie stwierdzono. Jak sądzą, jeden jest Francuzem, drugi Hiszpanem.

Strzelali oni z karabinów repetierowych o 5 nabojach. Broń mieli schowaną pod płaszczami.

Lizbona, 2 lutego. Jak słychać, jednym z zabójców króla ma być **Hiszpan, nazwiskiem Cordova,** syn znanego anarchisty tegoż nazwiska. Według innej pogłoski, **trzeci zabójca króla pozbawił się we więzieniu życia.**

Lizbona, 2 lutego. Policya zachowuje najsurowsze milczenie co do nazwisk królobójców; kontynuuje śledztwo.

Przewiezienie zwłok.

Lizbona, 2 lutego. Zwłoki króla Carlosa i następcy tronu przewieziono wczoraj o godzinie 9 wieczór pod eskortą konnej straży municypalnej w dwóch zamkniętych powozach do pałacu królewskiego.

Lizbona, 2 lutego. Zwłoki przeniesiono do pałacu Necessiates.

Pierwsze wrażenie w Lizbonie.

Lizbona, 2 lutego. Plac arsenału, ratusz i bank portugalski są wojskiem obsadzone.

Wiadomość o zamachu rozeszła się lotem błyskawicy po mieście. Natychmiast wszystkie sklepy pozamykano. Panuje panika i wzburzenie.

Powody zamachu.

Lizbona, 1 lutego. Dziennik urzędowy ogłasza dekret w sprawie osób, które mogą być w ciągu pięciu dni wydalone lub wygnane do portugalskich kolonij. **Dekret znosi także nietykalność członków parlamentu.**

Paryż, 2 lutego. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało via Madryt następującą depeszę:

Prezydent gabinetu Franco przedłożył onegdaj królowi do podpisania dekret, ustanawiający nowe postanowienia karne i udzielający mu władzę wykonawczą. **Prawdopodobnie te zarządzenia skłoniły rewolucyonistów do zastosowania ostatecznych środków, tj. do zamachu.**

Nowy król.

Lizbona, 2 lutego. Następcą na tronie jest infant **Manuel,** za którego królowa Amelia prowadzić będzie regencyę.

Lizbona, 2 lutego. Dziennik urzędowy jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego ogłosi urzędowe obwieszczenie o wstąpieniu na tron infanta Manuela.

Lizbona, 2 lutego. Rada stanu odbyła dzisiaj posiedzenie celem proklamowania infanta królem Manuelem II.

Manuel nosi zranioną rękę na przepasce i powiada, że nie czuje bólu.

Lizbona, 2 lutego. Stan zdrowia króla Manuela jest zadowalniający. Nie zachodzi z powodu jego ran żadna obawa komplikacyj.

W pałacu królewskim pojawiło się wiele osób celem wyrażenia współczucia. Członkowie ciała dyplomatycznego spędzili noc po zamachu w pałacu królewskim.

Aresztowania.

Lizbona, 2 lutego. Wkrótce po zamachu zebrali się ministrowie na radę gabinetową. Wydano daleko idące wojskowe zarządzenia.

W całem mieście panuje głęboka cisza.

Liczba osób uwięzionych w twierdzach i więzieniach jest znaczną. Dokonywane są dalsze aresztowania.

Policya aresztowała kilku ludzi, przy których znaleziono **bomby**.

Obiega pogłoska, że **wojsko jest w spisek wciągnięte.**

Słychać również, że były minister Alpoin został pod słowem honoru zobowiązany do nieopuszczania swego mieszkania. Były deputowany oficer marynarki Furtado znajduje się wśród uwięzionych. Uwięziono także kilku przywódców republikańskich w okolicy Lizbony.

Zarządzenia rządu.

Represye. — Proklamacya Franca. — Przysięga. — Franco pozostaje dyktatorem.

Lizbona, 2 lutego. Królowa Amelia przyjęła wczoraj wieczorem przywódców partyi konserwatywnej Pinto i generała Pimentel, oraz przywódcę nacyonalistów hr. Prenciaudos, poczem królowa odbyła długą naradę z prezydentem gabinetu Franco.

Lizbona, 2 lutego. Rząd polecił pilnować bacznie nietylko republikanów i rewolucyonistów, ale także zwolenników Don Miguela braganckiego.

Prezydent gabinetu Franco wydał wczoraj rano proklamacyę o królobójstwie i o wstąpieniu na tron Manuela.

Wojskowi dowódcy i dygnitarze państwowi złożyli już królowi Manuelowi przysięgę. Również zaprzysiężono już we wszystkich garnizonach wojsko.

Król zatwierdził pełnomocnictwo gabinetu Franca.

Żałoba. — Pogrzeb.

Lizbona, 2 lutego. Dziennik urzędowy ogłasza królewskie rozporządzenie, zarządzające powszechną 4-ro miesięczną żałobę. Działalność władz spoczywa 8 dni; toż samo teatry pozostaną przez 8 dni zamknięte. Zasobniejsza ludność przywdziała żałobę. Zwłoki króla i następcy tronu spoczywają jeszcze na razie w tych apartamentach pałacu, gdzie je z arsenału przeniesiono. Wczoraj zwłoki zabalsamowano. Dzień pogrzebu jeszcze nie został oznaczony.

Co dalej?

Ruch rewolucyjny. — Proklamowanie republiki?

Paryż, 2 lutego. Z Lizbony donoszą: Stronnictwo republikańskie ma zamiar **proklamować republikę w Portugalii.** Podobno w całym kraju poczynione są przygotowania do dalszej akcyi rewolucyjnej celem wypędzenia dynastyi Koburgów. Rząd obawia się, że wojsko przyłączy się do rewolucyi i że republika zostanie ogłoszona; rząd stara się temu przeciwdziałać terorem.

Paryż, 2 lutego. Na tutejszej ambasadzie portugalskiej oświadczono sprawozdawcom dzienników, iż są przekonani, że mordercy mieli zamiar zgładzenia także królowej i Manuela, aby przez to sprowadzić zamieszanie, które chcieli zużytkować do proklamowania republiki.

Lizbona, 2 lutego. Wszyscy politycy partyj monarchistycznych od skrajnych liberalnych do skrajnie konserwatywnych są zupełnie w tem zgodni, że należy utrzymać monarchię.

Paryż. „Temps" sądzi w artykule, że najbliższe tygodnie, jeżeli nie zajdzie zamach stanu, niewątpliwie wywołają dynastyczne manifestacye ludności portugalskiej (?).

Zarządzenia Hiszpanii.

Madryt 2 lutego. Dzienniki hiszpańskie dają wyraz głębokiemu oburzeniu z powodu czynu w Lizbonie. Dziennik „A-B-C" oświadczył, że polityka prezydenta ministrów Franco usprawiedliwiałaby rewolucyę, ale nie podstępny mord (?). Sprawa, dla której popełniono to morderstwo, została tem śmiertelnie ugodzoną (?). Dziennik „El Pais" wyraża życzenie, aby infant Manuel był szczęśliwszym w wyborze swych ministrów ku pomyślności ojczyzny. „Imparcial" donosi, że madrycka policya otrzymała polecenia wielkiej wagi i że wojska hiszpańskie są skonsygnowane.

Madryt 2 lutego. Dziś odbyła się nadzwyczajna rada ministrów, poczem prezydent ministrów Maura specyalnym pociągiem odjechał do króla do Sewilli.

Paryż 2 lutego. Z Madrytu donoszą, że **rząd hiszpański z obawy przed ruchem rewolucyjnym w Portugalii zarządził na granicy daleko idące środki ostrożności.**

Wrażenie w świecie. — Kondolencye.

Wieden, 2 lutego. Wiadomość o zamachu w Lizbonie rozeszła się dziś rano i wywołała wielkie wrażenie.

Dzienniki wydały nadzwyczajne numery hektografowane, które publiczność czyta na ulicach ze zajęciem.

Wiedeń, 2 lutego. Portugalska ambasada otrzymała o godz. $3^1/_2$ rano telegram portugalskiego ministra spraw zagranicznych z wiadomością o zamachu. O godzinie 10 rano zjawił się w ambasadzie generał-adjutant hr. Paar i wyraził imieniem cesarza kondolencyę; toż samo przesłały kondolencye bawiące tu arcyksiężniczki i arcyksiążęta. Po południu zjawiła się osobiście arcyksiężna Marya Józefa, oraz minister spraw zagranicznych baron Aehrenthal. Dalej wyrazili kondolencyę bar. Beck, hr. Zichy imieniem rządu węgierskiego, dygnitarze, członkowie ciała dyplomatycznego itd.

Paryż, 2 lutego. Telegram księcia Oporto, nadany wczoraj o godzinie $10^1/_2$ w nocy w Lizbonie, nadszedł o północy do pałacu elizejskiego i natychmiast został podany do wiadomości prezydentowi Fallieres'owi. Telegram portugalskiego ministra spraw zagranicznych do swego posła w Paryżu w doniesieniu o zamachu powiada, że trzej zabójcy zostali uwięzieni, a dwaj zamordowani.

Paryż, 2 lutego. Prezydent Falliers przesłał natychmiast po otrzymaniu telegramu księcia Oporto kondolencyę do królowej Amelii i księcia Oporto. Rząd francuski polecił francuskiemu posłowi w Lizbonie wyrazić rządowi portugalskiemu kondolencyę. Minister spraw zagranicznych Pichon, jakoteż delegat prezydenta Fallieres'a złożyli przed południem odwiedziny kondolencyjne posłowi portugalskiemu. Wszyscy członkowie gabinetu zapisali swe nazwiska na liście w poselstwie portugalskiem.

Rzym, 2 lutego. Wiadomość o zamachu w Lizbonie wywołała w całem mieście wielkie wrażenie. Król i minister Tittoni zostali w ciągu nocy zawiadomieni o wydarzeniu. Dzienniki poranne, opisując zamach, wyrażają oburzenie.

„Popolo Romano" pisze, że „wstrętne morderstwo, wskutek którego w jednej godzinie zakończyli życie syn i ojciec, wywołać musi w całem świecie obrazę i głębokie współczucie".

Rzym, 2 lutego. Król przesłał portugalskiej rodzinie królewskiej telegraficzne kondolencye. Minister spraw zagran. Tittoni polecił telegraficznie włoskiemu posłowi w Lizbonie, aby rodzinie królewskiej wyraził uczucia wstrętu z powodu zamachu i współczucie rządu, jako też współczucie dla narodu (?) portugalskiego. Prezydent ministrów Giolitti oraz minister spraw zagranicznych Tittoni złożyli nadto osobiście kondolencyę w poselstwie portugalskiem.

Królowa-matka wystosowała do posła portugalskiego pismo, w którem podnosi, że właśnie jej stan pozwala bardziej odczuć ogrom tego nieszczęścia, aniżeli komukolwiek innemu.

Kardynał sekretarz stanu Merry del Val przesłał portugalskiej rodzinie królewskiej najgłębsze współczucie papieża. Kardynał wyraził też osobiście portugalskiemu ambasadorowi przy Watykanie swą kondolencyę.

Berlin. Cesarz Wilhelm przesłał królowej portugalskiej kondolencyę; toż samo król saski.

Londyn. Para królewska przesłała serdeczny telegram kondolencyjny królowej portugalskiej i z powodu zamachu odwołała wyjazd do Danii i Norwegii.

Car boi się.

Petersburg, 2 lutego. Wiadomość o zamachu nadeszła dopiero popołudniu i została natychmiast przetelegrafowaną do Carskiego Sioła. W kołach dworskich i czynowniczych z powodu tego zamachu panuje przygnębienie i przestrach.

Rada familijna.

Paryż, 2 lutego. Książe Chartres, wuj królowej Amelii, po otrzymaniu wiadomości o zamachu, natychmiast wyjechał ze swego zamku Firmine do Paryża, gdzie się ma dziś odbyć rada familijna.

Palermo, 2 lutego. Królowa portugalska przesłała tu telegraficzną wiadomość bratu swemu księciu Orleańskiemu o morderstwie. Depesza jednakże go już tu nie zastała, gdyż w piątek odjechał do Neapolu, skąd dziś miał udać się w drogę do Egiptu w odwiedziny do siostry księżnej Aosta.

Nikczemne oszczerstwa.

Madryt, 3 lutego. Minister spraw zagranicznych dowiedział się następujących szczegółów o zamachu: Sześciu było morderców, wszyscy byli uzbrojeni w karabiny i rewolwery. Byli to polityczni agitatorowie wrogów rządu, podkupieni. (Na Alfonsiku także skóra drży, więc rząd hiszpański fabrykuje przynajmniej oszczerstwa na rewolucyonistów. Przyp. Red.). Wśród zabitych znajduje się jeden Francuz, który miał przy sobie sakwę pełną złota, jak się zdaje, zapłatę za czyn. (Wyssane z palca! Zmyślone, celem obrzucenia błotem bojowników praw ludowych w Portugalii. Przyp. Red.). Usiłowano też na prezydenta gabinetu Franco wykonać zamach. W mieście słyszano gwałtowną detonacyę. Ogólnie panuje przygnębienie. (Na dworze królewskim i u konserwatystów — zapewne. Przyp. Red.). Republikanie i dyssydenci zapowiadali na onegdaj poważne wydarzenia, ale nikt nie przypuszczał, aby one miały taki charakter.

KRONIKA.

Kraków, 2 lutego.

Recenzyę teatralną z braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Obrabowanie woźnego bankowego. Śledztwo prowadzone bardzo drobiazgowo zaczyna wydawać niepożądany dla Lichoty i Jamrozika rezultat. Policya nie wątpi już, że rabunku nie było, tylko obaj woźni działali w porozumieniu z trzecim wspólnikiem, o którym już wczoraj wspominaliśmy. Jest nim Józef Froń, znany policyi z różnych nieczystych sprawek. Froń należał do przyjaciół Lichoty i skonstatowano, że w ostatnich dniach odbywali często narady — prawdopodobnie planowali „rabunek" i wyjazd do Ameryki.

Lichota i Jamrozik, osadzeni w aresztach „pod telegrafem", dotąd obstają przy swem pierwotnem tłumaczeniu się; Froń także został aresztowany.

W sprawie sprzedaży mięsa w niedzielę wydało namiestnictwo rozporządzenie, dozwalające rzeźnikom żydowskim, którzy sprzedają mięso koszerne i zatrudniają wyłącznie żydowskich pomocników, trzymać jatki otwarte w niedzielę do 9 rano przez cały rok. Pozwolenie to dotyczy tylko tych rzeźników żydowskich, którzy trzymają jatki przez sobotę zamknięte i w ten sposób dają swemu personalowi 24-godzinny dzień spoczynku w tygodniu.

Omal nie spalił się w kominie Jan Kling, pomocnik kominiarski, gdy w sobotę zajęty był czyszczeniem komina w domu przy ul. Floryańskiej 45. Gdy spuścił się w głąb komina, zapalono nagle w pracowni cukierniczej w tym domu się znajdującej, a dym i ogień tak oszołomiły Klinga, że omal nie spadł w głąb i tylko dzięki przytomności swych kolegów na dachu pracujących, którzy linką wyciągnęli go na wierzch, ocalał.

Proces tow. Dobrodzickiej odbędzie się przed przysięgłymi w Wadowicach w dniach **17 i 18** b. m.

Obicie profesora przez uczniów. W polskiem gimnazyum w Kołomyi prof. Piekarski nadzwyczaj ostro klasyfikował uczniów, którzy postanowili się zemścić. W nocy z wtorku na środę, gdy Piekarski ul. Kopernika wracał do domu, napadli nań uczniowie, zarzucili worek na głowę i w straszny sposób go pobili. Piekarski bronił się laską, ale uległ przemocy, poczem bezprzytomnego rzucono do rowu, a napastnicy rozbiegli się.

Życiu profesora, który odniósł złamanie kilku żeber, nie grozi niebezpieczeństwo, ale będzie musiał najmniej przez 6 tygodni się leczyć. Kilku uczniów już aresztowano.

Oto skutki, jakie wywołuje obecny system szkolny!

Napad na pociąg. W nocy z piątku na sobotę koło stacyi Podłęże napadli niewyśledzeni dotąd sprawcy na pociąg towarowy idący do Krakowa. Napastnicy podczas jazdy wtargnęli na wagony z węglem i poczęli je wypróżniać. Na jednym z wozów znajdował się konduktor Franciszek Bernasz, którego bandyci pobili i z pociągu wyrzucili, poczem uszli bez śladu. Bernasza, leżącego obok toru, dostrzeżono w sobotę rano o godz. 5 z przejeżdżającego pociągu i zabrano go do Krakowa, gdzie opatrzyło go pogotowie ratunkowe i przewiozło do domu. Żandarmerya wdrożyła za szajką dochodzenia.

Wydawca: Ignacy Daszyński.
Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Tita.
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)